

JOCHEN HEMMLEB

# BROAD PEAK

GÓRA WYŚNIONA, GÓRA PRZEKLĘTA

przełożyła  
Urszula Chlebicka

Wydawnictwo  
Sklepu Podróżnika 2017

# ROZDZIAŁ 1

## „Breithorn rejonu Baltoro” – odkrywcy w Karakorum dawniej a dziś

*To nie koniec, nie nadejście królestwa  
To podróż liczy się dla dalekiego wędrowca*

*Zew natury*

*Jest we mnie zawsze i zawsze, na zawsze*

*Pragnienie wędrówki*

Nightwish, „Wanderlust”

Te góry wyglądają jak za pradawnych czasów. Doliny wypełnione są przez imponujące rzeki szaroniebieskiego, pokrytego odłamkami skał lodu, a nad nimi wznoszą się podobne katedralnym wieże z rdzawobrazowego granitu i mieniące się śnieżne szczyty. Pionowa pustynia z lodu i skał. Nie ma drugiego miejsca na Ziemi, poza rejonami podbiegunowymi, w takim stopniu pokrytego lodowcami; nigdzie indziej nie znajdziemy na tak niewielkiej przestrzeni takiej liczby wysokich i najwyższych szczytów, jak tu, na północnym zachodzie łuku Himalajów. Znajdują się tu cztery z czternastu najwyższych gór świata. Do tego należy dodać ponad sto siedmiotysięczników i niezliczoną ilość sześciotysięczników – morze szczytów,

wypiętrzone falami przez jeszcze ciągle dryfujący na północ Półwysep Indyjski, który przesuwa granice Azji jak gigantyczny pług śnieżny. Tutejsi Hunzowie i Balti, którzy od setek lat prowadzą karawany przez wysokie przełęcze górskiego regionu do chińskiego Sinciang, dali temu pustkowiu prostą nazwę: Kara Korum – „czarny piarg”.

## Widoki

Rejon górski Karakorum pozostawał przez długi czas białą plamą na mapach. Większość podróżników, jak na przykład wenecki kupiec Marco Polo (1254–1324), o wiele bardziej interesowała się tym, co leżało za górami: owianymi legendą ośrodkami handlu w południowej części Jedwabnego Szlaku.

Jednak gdy w połowie XIX wieku Anglicy zaczęli mierzyć swoje imperium, skierowali teodolity z Indii również na odległe Karakorum. W 1856 roku Thomas G. Montgomerie ponumerował wybrane szczyty, w tym K2 (skrót od Karakorum 2), który mierzy 8611 metrów i jest drugim co do wysokości szczytem Ziemi. Pięć lat później Henry H. Godwin-Austen sporządził pierwszą mapę tych gór i jako pierwszy dotarł po prawie sześćdziesięciokilometrowym lodowcu Baltoro w pobliże ośmiotysięczników.

Te pionierskie podróże badawcze były przede wszystkim subtelnymi posunięciami w Wielkiej Grze, taktycznym badaniu granic pomiędzy wielkimi mocarstwami – Anglią na południu i Rosją na północy. Tym sposobem Francis Younghusband zbadał na zlecenie Jego Królewskiej Mości w latach 1887 i 1889 północną stronę Karakorum – czego dokonał też w tym samym czasie wysłany przez cara Polak Grąbczewski\*. Za pierwsze duże przedsięwzięcie wspinaczkowe w Karakorum uznaje się zazwyczaj wyprawę rekonesansową Williama Martina Conwaya na Baltoro w 1892 roku. Ekspedycja, która przemieszczała się wzdłuż lodowca do jego górnego końca położonego na północny wschód od Chogolisy, odkryła prowadzący do K2 lodowiec Godwin-Austen i weszła na jeden z wierzchołków Baltoro Kangri o nazwie Pioneer Peak. Poszukując widoku na K2, Conway wspinał się

---

\* Bronisław Grąbczewski (1855–1926), polski podróżnik i etnograf, jako oficer w służbie carskiej kierował licznymi wyprawami odkrywczymi w Azji Środkowej, prowadził pomiary topograficzne m.in. w Pamirze, Hindukuszu, Kaszgarii i Tybecie (przyj. red.).



Pierwsze kroki – obóz I pod południową ścianą Broad Peak, 1954

12 sierpnia 1892 roku na około 5450-metrowe siedło po północnej stronie lodowca Baltoro. Widok go rozczarował, bo leżący pomiędzy nim a K2 grzbiet w znacznym stopniu zasłonił górę. Uwagę Conwaya zwrócił za to inny szczyt, wznoszący się na wschodzie: „Na prawo pokazała się w całej rozpiętości góra niesłychanej urody... wypełniała całą przestrzeń między K2 a zasłoniętymi szczytami Gaszerbrumów”<sup>1</sup>. Ten masyw przypomniiał mu Breithorn w szwajcarskim Valais. Zatem: „szeroka góra” – Broad Peak.

Jak wysoki był ten szczyt?

Podczas kolejnej wyprawy, podjętej w 1902 roku przez Oskara Eckensteina próbie wspięcia się na K2 północno-wschodnią granią, oceniono wysokość Broad Peak na ponad 8500 metrów. Z kolei duża ekspedycja księcia Abruzji, która w roku 1909 także próbowała zdobyć K2 i ustanowiła na Chogolisie ówczesny rekord wysokości wynoszący 7500 metrów, wyliczyła dla Broad Peak 8270 metrów. Dopiero pomiary Anglika Kennetha Masona przeprowadzone w 1927 roku wykazały najczęściej dziś umieszczaną na mapach wysokość: 8047 metrów\*.

## Widoki z daleka

Dziś mapę Karakorum można kupić bez większych problemów. Zdjęcia satelitarne pokazują każdy szczegół lodowca i szczytów, nie ma już niczego do odkrycia. A może jednak? Kurt Diemberger napisał kiedyś: „W porównaniu do nich [pierwszych podróżników] nie jesteśmy już odkrywcami – a jednak jesteśmy: każdy dla siebie. Kiedy zagłębiasz się w bezludną krainę między ogromnymi górami, serce ci rośnie. Spoglądając w kolejny zakątek, odczuwasz z pewnością to samo co ci, którzy byli tu pierwsi”<sup>2</sup>.

Kiedy w wieku osiemnastu lat po raz pierwszy stanąłem na szczycie Mont Blanc, patrzyłem na świat jak z samolotu. Ponieważ razem z dwoma przyjaciółmi dotarliśmy na wierzchołek własnymi siłami, spojrzenie wokół siebie stało się także spojrzeniem w głąb siebie. Pod koniec wspinaczki miałem poczucie, że zarówno fizycznie, jak i duchowo dałem z siebie wszystko – a to „wszystko” wydawało mi się w tamtym momencie dokładnie tak samo rozległe, jak panorama ze szczytu. Było przejrzyste, zrozumiałe, osiągalne.

---

\* Obecnie przyjmowana jest raczej wysokość 8051 m (przyp. KP).

„U skraju sił czuję się żywszy niż kiedykolwiek wcześniej” – napisałem następnie w swoim pamiętniku. To było to, co astronauta nazywają *overview effect* – poczucie głębokiego zjednoczenia z naturą i wszechświatem. Mój własny lot w kosmos...

Takich spojrzeń w głąb siebie i rozległych widoków na zewnątrz nieustannie szukam, gdy idę w góry. Wspinaczka górską i trekking zaspokajają moje różne, niekiedy zupełnie sprzeczne potrzeby. Czynności te, jak żadne inne, równomiernie stymulują mnie fizycznie i psychicznie, pozwalają jednocześnie przebywać w samotności i we wspólnocie, umożliwiają mi bycie ponoszącym odpowiedzialność dorosłym i zarazem beztróskim dzieckiem. I to w góry się wyrwam, kiedy czuję, że domatorstwo i codzienność zbytnio ograniczają moją potrzebę wolności.

Gdy patrzę wstecz, dochodzę do wniosku, że moje pierwsze duże „wyrwanie się”, trzyipółmiesięczna podróż z plecakiem przez wschodnią Afrykę w 1996 roku, było chyba najgorszą rzeczą, jaką mogłem zrobić podczas swej dotąd klasycznie przebiegającej drogi życiowej – i przez to jedyną właściwą. Autobusem i autostopem podróżowałem przez cztery kraje, wspinałem się, z tubylcami lub sam, na Nelion w masywie Kenia czy w Ruwenzori, mieszkałem i pracowałem przez sześć tygodni na Uniwersytecie w Lusace. Kiedy wśród biedy i nędzy znajdujesz więcej uśmiechu i gościnności niż w przesadnie zadbanych miastach własnej ojczyzny, zmienia się twoje spojrzenie na świat. Jeżeli choć raz usiądziesz jako jedyny biały w autobusie pełnym czarnych Afrykanów, zaczniesz inaczej patrzeć na ludzi innego koloru skóry niż twój... Po powrocie, pod wpływem szoku kulturowego, nie mogłem przestać myśleć o tym, ile jeszcze jest do odkrycia.

Od tego czasu tęsknota za „spojrzeniem jednocześnie w głąb i na zewnątrz” co i rusz kazała mi podróżować. Do Nowej Zelandii, Argentyny i Boliwii, i w górę, aż na Przełęcz Północną Mount Everestu w poszukiwaniu dwóch zaginionych pionierów himalajskich: Mallory’ego i Irvine’a. A kiedy latem 2004 roku razem z Fritzem Bechtoldem, synem jednego z uczestników pionierskiej wyprawy na Nanga Parbat, stałem na brzegu lodowca Batura w zachodnim Karakorum, jedyne, czego pragnąłem, to po prostu zabrać spakowany plecak i uciec w dal – tam, gdzie rzeka lodu gubiła się między niezliczonymi wierzchołkami. Po prostu oglądać, odkrywać...

Niedawno znów wyjąłem zdjęcie, które Fritz wysłał mi po tamtej podróży. Stoi ono teraz na moim biurku obok monitora. Aby spojrzenie i myśli zachowały właściwy kierunek. Ciągające się w nieskończoność lodowce Karakorum...

### **Widoki z bliska**

Pierwsze ekspedycje w rejonie Baltoro miały charakter klasycznych podróży odkrywczych. Wprawdzie w latach 1902 i 1909 pojawiły się już ambicje zdobycia szczytów, jednak głównym celem badaczy było zbadanie i skartowanie tego regionu górskiego. Zmieniło się to w latach dwudziestych i trzydziestych zeszłego stulecia. Odtąd kierowano się na poszczególne ośmiotysięczniki. Anglicy zaczęli w Himalajach na Mount Evereście, po nich przybyli tu Niemcy, tracąc tragicznie wielu wspinaczy na Kanczendzondze i Nanga Parbat.

W 1934 roku odbyła się wyprawa na Baltoro – International Himalayan Expedition (IHE) – której kierownikiem był pewien geolog i geograf, znany wrocławski kronikarz himalajski Günter Oskar Dyhrenfurth (1886-1975). Jego syn, Norman, opowiada dziś, że ojca o wiele bardziej niż badania ciekawiła wspinaczka po górach. Do ekipy Dyhrenfurtha weszło więc kilka wielkich nazwisk ówczesnej europejskiej sceny alpinistycznej, takich jak: Włoch Piero Ghiglione, Szwajcar André Roch czy niemiecki „włóczęga górski” Hans Ertl. Dokonali oni pierwszego wejścia na wschodni wierzchołek Baltoro Kangri (7275 metrów) i wszystkie cztery szczyty masywu Sia Kangri (7424 metrów); Ertl z Rochem zbadali też możliwą trasę na Hidden Peak (Gaszerbrum I, 8068 metrów). Dyhrenfurth zajął się szczególnie Broad Peakiem i uznał, że największe szanse stwarza zachodnie żebro – droga biegnąca wprost i bezpieczna od lawin, mimo że poniżej przełęczy między wierzchołkiem środkowym a głównym\* bardzo stroma i niekoniecznie bezpieczna<sup>3</sup>.

Przed drugą wojną światową widok z ogromnych szczytów Karakorum pozostawał jednak niedostępny dla wszystkich wypraw: ani Francuzi

---

\* Wierzchołek środkowy nosi nazwę Broad Peak Central (inaczej Middle), wierzchołek główny to Broad Peak Main; ponadto jest też wierzchołek północny – Broad Peak North (przyp. KP).

w 1936 roku na Hidden Peak, ani Amerykanie w latach 1938 i 1939 na K2 nie osiągnęli swojego celu. Podczas tej ostatniej ekspedycji rodowitemu Saksończykowi Fritzowi Wiessenerowi i Sierpie Pasangowi Dawa Lamie brakowało już tylko dwustu pięćdziesięciu metrów do samego szczytu – po wspinacze o V, a nawet VI stopniu trudności i to bez dodatkowego tlenu. W ten sposób wyprzedzili swoje czasy...

Dopiero w roku 1950 udało się zdobyć pierwszy ośmiotysięcznik – Annapurnę. Tym samym przełamano złą passę. W roku 1953 przyszła kolej na Mount Everest i Nanga Parbat, rok później na K2 i Czo Oju. W 1954 roku także i Broad Peak doczekał się pierwszej próby.

### **Widoki na sukces: pierwsza próba**

Monachijski lekarz Karl Maria Herrligkoffer (1916-1991) budzi kontrowersje. Z jednej strony, lista wypraw w góry całego świata, które zorganizował, jest naprawdę imponująca. W latach 1953-1991 odbyło się ich dwadzieścia sześć<sup>4</sup>. Zespoły, do których wybierał czołowych alpinistów, odniosły spektakularne sukcesy, które zapisały się na kartach historii alpinizmu: pierwsze wejście na Nanga Parbat, pierwsze przejścia wielkich ścian ośmiotysięczników takich jak flanki Dżamir i flanki Rupal na Nanga Parbat czy południowo-wschodnia ściana K2\*, drugie wejście na Mount Everest bez butli tlenowych. Z drugiej strony, cechował Herrligkoffera wyjątkowy autorytaryzm w zarządzaniu. Doprowadził on do konfliktów z „wolnomyślicielami” – Hermannem Buhlem czy Reinholdem Messnerem. Spory te miały nawet konsekwencje sądowe.

Uskrzydłony sukcesem ekspedycji na Nanga Parbat w 1953 roku Herrligkoffer zaplanował na kolejny rok wyprawę na K2. Góra była już jednak „zajęta” przez Włochów, którzy dodatkowo domagali się wyłącznego prawa do przemarszu przez lodowiec Baltoro. Herrligkoffer zmienił więc swój cel. Początkowo planował wejście na Hidden Peak nową drogą od strony wschodniej. Okazało się jednak, że jego ekspedycja z powodu

---

\* Mowa o przejściu ściany południowej K2, dokonany w imponującym stylu przez Jerzego Kukuczki i Tadeusza Piotrowskiego, uczestników wyprawy Herrligkoffera z 1986 r. (T. Piotrowski zginął w czasie zejścia), które do tej pory nie zostało powtórzone (przyp. KP).





Obóz III na południowej ścianie Broad Peaku, 1954. W tle Chogolisa

trudności finansowych mogła przybyć w Karakorum dopiero we wrześniu, zatem trasa przez lodowiec Baltoro znów stanęła przed nim otworem. Problemem okazało się jednak to, że dojście pod Hidden Peak było zbyt czasochłonne. O tej porze roku istniało już duże ryzyko, że wyprawa podczas powrotu mogłaby zostać zasypana przez śnieg. Herrligkoffer po raz kolejny zmienił plany swojej czternastoosobowej grupy i wybrał bliżej położony cel: Broad Peak, na który pierwotnie zamierzał się wyprawić dopiero w roku 1956.

Herrligkoffer prawdopodobnie znał zdanie Dyhrenfurtha, że najlepiej podchodzić zachodnim żebrzem oraz że dla miejscowych tragarzy wysokościowych jest ono za strome. Dlatego też uczestnicy wyprawy zdecydowali się na „wejście od tyłu”. Boczna część lodowca ukryta za rygłem skalnym wyprowadzała na żebro od południa i pozwalała na ominięcie problematycznego fragmentu. Dzięki temu do postawienia i zaopatrzenia dolnych obozów można było zatrudnić tragarzy, co pomogło zaoszczędzić czas i siły przed atakiem szczytowym. Z przewidywanymi przez Dyhrenfurtha trudnościami w górnej części żebra musieli się zmagać już tylko sami wspinacze.

Nowa droga była jednak obiektywnie bardzo niebezpieczna. Pewnego razu śpiących w obozie II Toniego Messnera i Michla Anderla wyrwał ze snu przeraźliwy huk. Przyczynę zobaczyli kolejnego poranka: rynną, którą prowadziła droga do obozu III, stoczyła się lawina lodowa, a pół metra od namiotów zatrzymała się bryła lodu wielkości metra sześciennego. Ochrzcili więc tę rynnę „lufą armatnią”.

Obóz III stanął na wysokości 6300 metrów, poniżej szerokiego plateau na krawędzi żebra. Od tego miejsca zachodnie żebro spiętrzało się, przechodząc w lodowo-skalny grzbiet. Przy ubezpieczeniu dolnego uskoku – tak zwanej Eiskapelle – Ernst Senn obsunął się i spadł sto metrów z powrotem na plateau, jednak wyszedł z tego niemal bez szwanku. Jemu i Michlowi Anderlowi udało się w końcu dojść aż do tak zwanego Kolanu na wysokości 7200 metrów (według Herrligkoffera ze zdjęć wynikało raczej około 7000 do 7100 metrów), gdzie żebro się kładzie. Senn porównywał później trudności w końcowym fragmencie wspinaczki z tymi na północnej ścianie Matterhornu. Ponad nimi był jeszcze wiszący lodowiec, który wyprowadzał na przełęcz między dwoma najwyższymi wierzchołkami Broad Peaku. Potem grań szczytowa...

Jednak tymczasem nadszedł listopad. Pojawiły się lodowate wichury i zamiecie, a nocami temperatura w obozie III spadała do minus trzydziestu trzech stopni Celsjusza. Kuno Rainer, Hermann Köllensperger i Günter Hauser podjęli jeszcze jedną próbę, musieli jednak zawrócić w burzy śnieżnej jeszcze przed Kolanem. Ekspedycja dobiegła końca, mimo że młody Hauser, wyprzedzając swoje czasy, myślał jeszcze o ryzykownej próbie w dwuosobowym zespole z minimalnym obciążeniem i ewentualnością biwaku.

Podczas schodzenia grupa Herrligkoffera znów miała szczęście. Rudl Marek wpadł do szczeliny lodowca, ale z najwyższym trudem uratował się przed spadnięciem w przepaść. Droga powrotna przez lodowiec Baltoro przebiegła bez zakłóceń i 19 listopada ekspedycja przybyła z powrotem do Skardu w dolinie Indusu.

Tam Herrligkoffer uzyskał zezwolenie na planowaną przez siebie na 1956 rok ekspedycję na Broad Peak. Swój dziennik z wyprawy zakończył więc optymistycznie: „Broad Peak, oczekuj nas! Jeszcze wrócimy!”<sup>5</sup>.

Byli jednak jeszcze inni, którzy marzyli o Broad Peak.

# SPIS TREŚCI

Podziękowania .....	5
Prolog .....	7
Wprowadzenie .....	8
Rozdział 1 .....	12
Rozdział 2 .....	22
Rozdział 3 .....	47
Rozdział 4 .....	70
Rozdział 5 .....	92
Rozdział 6 .....	111
Rozdział 7 .....	141
Rozdział 8 .....	162
Epilog .....	186
Dopisek z lata 2007 .....	192
Kalendarium .....	201
Przypisy .....	209
Posłowie ( <i>Krystyna Palmowska</i> ) .....	217
Bibliografia .....	223

## INNE KSIĄŻKI Z SERII

Fascynujące historie, dramatyczne wydarzenia opisywane przez doskonałych reporterów, himalaistów i prawdziwych pasjonatów. Wyzwania, które stawia życie w cieniu najwyższych szczytów, niejednokrotnie wymagają bohaterkiej postawy i nadludzkiej odporności. Poznaj wstrząsający świat gór dzięki relacjom z pierwszej ręki!

**Michael Kudas**

### ZBRODNIE NA EVEREŚCIE

*Alkohol, kradzieże, kłótnie, gwiazdorzenie, choroby weneryczne, alfonsi i prostytutki, narkotyki, tłok, tony zalegających śmieci, bójkki, gangi, groźby. To nie opis imprezy, która wymknęła się spod kontroli – taki obraz sytuacji na najwyższej górze świata wylania się z książki „Zbrodnie na Evereście”.*

Alicja Sikora, [bookeriada.pl](http://bookeriada.pl)

**Maria Coffey**

### MROczNA STRONA GÓR

Wspinacze uważają, że ich pasja jest warta ponoszonego ryzyka. Ale kiedy dojdzie do tragedii, co dzieje się z ich bliskimi? Coffey zaczyna tam, gdzie skończył Jon Krakauer. Opisuje, co dzieje się po tragicznych wypadkach wspinaczkowych. Mówi o stracie głosami najlepszych światowych wspinaczy oraz ich rodzin i partnerów – Conrada Ankera, Chrisa Boningtona, Anatolija Bukriejewa, Lynn Hill, Joego Simpсона, Eda Viestursa i wielu innych.

**Jochen Hemmleb**

### DRAMAT BRACI MESSNERÓW

*To prawdziwie himalajska opowieść. Bohaterami historii są himalaiści, ze swoimi emocjami, ambicjami i marzeniami. Tłem – wspaniały ośmiotysięcznik Nanga Parbat Ta historia stworzyła legendę Reinholda Messnera.*

Leszek Cichy, pierwszy człowiek na Mount Evereście zimą

# Z TATR NA SZCZYTY ŚWIATA

## POZNAJ HISTORIE WYPRAW POLSKICH WSPINACZY

**Wawrzyniec Żuławski**

### TRYLOGIA TATRZAŃSKA

Zebrane w jednym tomie klasyczne już opowiadania wybitnego taternika przed- i powojennego. Pierwsze przejścia tatrzańskich ścian, pełne poświęcenia akcje ratunkowe, samotne włóczęgi wśród skalnych szczytów, schroniska z rodzinną atmosferą, braterstwo liny... Książka odkrywa przed czytelnikami sedno taternictwa i miłości do gór.

**Witold Ostrowski**

### WYŻEJ NIŻ KONDORY

Opowieść o słynnej Pierwszej Polskiej Wyprawie Andyjskiej z przełomu 1933 i 1934 r. Polscy alpinści wytyczyli wówczas nową drogę na Aconcaguę, zwaną do dziś Polską Drogą, oraz zdobyli dziewiczy i bezimienny szczyt w masywie Ramada, który Argentyńczycy nazwali później Pico Polaco. Książka, na której wychowały się pokolenia wspinaczy i poszukiwaczy przygód.

**Adam Skoczylas**

### BIAŁA GÓRA

Siedem wypraw odeszło z kwitkiem spod wyniosłych grani siódmego szczytu świata, majestatycznego Dhaulagiri – płacąc nieraz życiem najdzielniejszych uczestników. Szczyt Białej Góry zdobyła dopiero ósma, szwajcarska wyprawa. O jej dziejach, niepowodzeniach i zwycięstwach opowiada Adam Skoczylas, jeden z pierwszych powojennych polskich himalaistów.

**Stanisław Biel, Zbigniew Jurkowski, Maciej Bernatt i Janusz Kurczab**  
**NA TLE NIEBA**

Wspomnienia polskich wspinaczy z Tatr, Alp i Kaukazu

Zbiór opowiadań nestorów polskiej wspinaczki. Stanisław Biel, Zbigniew Jurkowski, Maciej Bernatt i Janusz Kurczab wspominają swoje wyprawy, zawsze pełne wielkich emocji, w których tragedie przeplatają się z radością zwycięstwa.